№ 41. Kraków 20 Lutego — Niedziela. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 19 lutego.

Ogłoszona w wczorajszym numerze pisma naszego wiadomość o zbrodniczym zamachu, popełnionym w dniu 18 b. m. w Wiedniu na osobie J. Ces. Kr. Apost. Mości, przeraziła mieszkańców miasta naszego, i powszechne między nimi obudziła współczucie. Zapewnienie ogłoszone jednocześnie, że rana nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem zdrowiu J. C. Mości, zaspokoiła poniekąd umysły, lecz każdy wygląda z pewnym rodzajem obawy bliższych szczegółów zbrodni, nietylko w dziejach Austryi niepraktykowanej, ale co więcej, popełnionej właśnie na osobie tego Monarchy, którego panowanie jest dla Austryi prawdziwą epoką odrodzenia się i postępu.

---

*Journal des Débats* podaje w przedostatnim numerze swoim następny artykuł p. John Lemoinne, trafnie charakteryzujący obecne stanowisko angielskiego gabinetu w obec parlamentu:

„Oddawna niewidziała Anglia na czele kraju swojego administracyi tak silnéj i świetnéj, jak nią jest dzisiejsza; oddawna także nieprzedłożono parlamentowi programatu sessyi tak bladego, tak nic nieznaczącego, jak onegdajszy programat lorda John Russell. Wszakże sprzeczność ta między ludźmi a środkami, niema w sobie nic niepojętego, i niedziwilibyśmy się wcale, gdyby rząd ten, tak potężny wymową, pokazał się nieudolnym w czynie. Wprawdzie bowiem największe znakomitości parlamentarne figurują w ministerstwie Aberdeen-Russell, ale jeźli one żyją z sobą w zgodzie, to tylko pod warunkiem nierozwijania się zbytecznie. Jestto ministeryum koalicyjne, albo fuzionistyczne, jak je kto nazwać zechce; ale właśnie dla tego, że ludzie którzy je składają, weszli doń jedynie drogą wzajemnych koncessyj, niepotrafią pozostać w niem inaczéj jak trzymając się i nadal tego systemu abnegacyi, który łatwo doprowadzić może do znicestwienia. Wszyscy ci wielcy ludzie niemogą zmieścić się pod jednym dachem, tylko pod warunkiem, żeby się czynili maluczkimi: niemogą oni wyciągnąć ręki ani nogi, bez porażenia swoich sąsiadów.

Lord John Russell jako organ gabinetu widział się zatem w położeniu, śpiewanem przez naszego poetę Boileau, owego bohatera, którego wielkość przywiązywała do brzegu. Niebyło też w jego programacie nic takiego, coby obudzić mogło zapał: jedyny przedmiot ogólniejszéj dla kraju ważności, reforma wyborcza, odłożona została do następnego roku. Godnem jest uwagi, że lord John Russell proponuje zawsze bill reformy *na rok następny:* Tak uczynił w roku 1849, tak w 1850 i 1851. Z resztą, miał tym razem wyborną wymówkę, którą przemilczał: oto, że bill reformy pociąga za sobą nieodzownie rozwiązanie Izby która go uchwaliła, niemoże ona bowiem dłużéj zasiadać, naruszywszy zasady własnego pochodzenia. Jestto wzgląd, który skłoni Izbę dzisiejszą do wielkiéj w tym punkcie powolności; ale z drugiéj strony organizować się będzie zewnątrz agitacya wyborcza, która tém więcéj będzie wymagająca im dłużéj musiała czekać. Stronnictwo radykalne i liga manchesterska skierują działalność swoją w tę stronę, gdy zwłaszcza niebędą miały do walczenia, jak się spodziewały, z projektami nowych uzbrojeń. Jakoż, lord John Russell oświadczył, że rząd nie będzie żądał żadnego powiększenia kredytów na armią i marynarkę; zaczem p. Cobden nie będzie miał powodu wytaczania walki w imieniu powszechnego pokoju. Niemniéj przeto powinienby on mieć na oku wydziały przełożone nad milicyą i marynarką, i niespuszczać z uwagi lorda Palmerstona i sir James Grahama. Lord John Russell oświadczywszy, że nie będzie żądał ani jednego żołnierza, ani jednego talara więcéj, zapowiedział, że mimo tego będzie znaczne zwiększenie w kredytach, ale że rząd złoży w czasie właściwym zadawalniające w tym względzie wyjaśnienia.

Otóż dwa już przedmioty dyskussyi usunięte. Inny wszakże przedmiot, którego uniknąć ani odroczyć niepodobna, był to podatek od dochodu. Nowy kanclerz sprawiedliwości p. Gladstone nieprzedłoży swojego projektu do prawa aż po Wielkiéj Nocy, i wtedy zawiąże się wielka dyskussya nad różnicą między dochodem stałym a przypadkowym, między niezmiennym przychodem z ziemi lub renty, a zmiennym zyskiem z różnych professyj i przemysłowych zatrudnień. P. D'Israeli uznał te różnice zeszłego roku w swoim budżecie; p. Gladstone jest przeciwnie, jeźli się niemylimy, zwolennikiem jednostajności podatku. Jeźli p. D'Israeli zechce wymierzyć w ten punkt swoją opozycyą, to będzie miał wsparcie licznego stronnictwa na ławach liberalnych i radykalnych i łatwo może gabinet o większość w Izbie przyprawić.

Nie z tejto wszakże strony grożą ministerstwu największe trudności. Jeźli nieprzestajemy zwracać uwagę publiczności na sprawy religijne we wszystkich krajach, to dla tego, iż jesteśmy przekonani, że to jest istotny węzeł wszystkich kwestyj, jakie się agitują. Na tem też polu toczyć się będą najważniej-

---

# CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## SPRAWOZDANIE
### z Widowisk publicznych w Krakowie
*w ciągu 1852 r.*

Podano niedawno w kronice w Nrze 28 t. r. „Czasu“ wiadomość o stanie personalu teatralnego i widowisk w teatrach warszawskich.

Obecnie podajemy podobnież cyfry, tyczące teatru krakowskiego, które lubo niepochodzą wcale od Dyrekcyi naszego teatru, atoli są zebrane ile możności jak najdokładniéj.

I tak: w krakowskim teatrze od 1go stycznia do końca grudnia 1852 r. było przedstawień 100. Z tych przypada 92 na widowiska, w których odgrywane były utwory sceniczne, zaś 8 widowisk wyłącznie zajęto teatrem mechanicznym i popisami akrobatów, bez udziału w nich artystów dramatycznych. W tych 92 widowiskach odegrano sztuk 109.

Po za teatrem było przedstawień (koncertowych, magii, sztuk łamanych i obrazów) 20, które dawano: 1) w sali redutowéj, 2) w hotelu saskim (Knotza), 3) w domu prywatnym przy ulicy Wiślnéj, 4) w sali Steinkellera, 5) w ogrodzie Strzeleckim i 6) w ujeżdżalni w domu przy ulicy Sławkowskiéj.

W téj ogólnéj cyfrze 120 *) przedstawień (nieliczając w to maskarad), osięgamy następujące cyfry różnorodnych widowisk — odegrano:

| | | |
|---|---|---|
| 1) Komedyj | 72 | razem 164. |
| 2) Krotofil (Kominiarz i Młynarz) | 2 | |
| 3) Dramatów | 28 | |
| 4) Tragedyj (Hamlet, Mazepa, Zbójcy) | 4 | |
| 5) Dram (Łukasz z pod Łukowa) | 1 | |
| 6) Melodram (Gałgan Duch) | 1 | |
| 7) Oper (Dwa słowa) | 1 | |
| 8) Tragikomedyj (Don Jouan) | 1 | |
| 9) Koncertów | 20 | |
| 10) Teatrów mechanicznych, automatycznych, sztuk magij, obrazów, akrobatycznych, baletów | 34 | |

Najwięcéj widowisk było we wrześniu (17) i w lutym (16), najniéj zaś w maju (6) i w listopadzie (7). Przez czerwiec nie było żadnego widowiska ani dramatycznego, ani innego. Równie od dnia 14 maja do 1go września artyści dramatyczni niewystępowali, więc dane przez nich 92 widowisk, obejmują okres 8½ miesięcy.

Pierwszy raz granych na scenie sztuk mieliśmy 13, te mianowicie: 1) Już niema starych panien (przerobiona komedya z niemieckiego). 2) Parasol i żona (z franc.). 3) Esterka (orygin.). 4) Gabryella (z franc.). 5) Helena de la Seiglière (z franc.). 6) Mercadet (z franc.). 7) Walka kobiet (z franc.). 8) Wąsy i peruka (orygin.). 9) Lione Forte spada (z franc.). 10) Wiesław syn rozbójnika (origin.). 11) Dwaj mężowie (orygin.). 12) Przyjaciołka (orygin.). 13) Lokaj za pana (orygin.).

Oryginalne sztuki, następne grano: a) Korzeniowskiego J. 1) Umarli i żywi, 2) Pani Adamowa, 3) Majster i czeladnik, 4) Wąsy i peruka, 5) Żydzi, 6) Doktór medycyny, 7) Dwaj mężowie, 8) Przyjaciołka. — b) Anczyca Władysława 1) Chłopi arystokraci. — c) J. Jasińskiego 1) Nowy rok. — d) S. Bogusławskiego 1) Opieka wojskowa, 2) Gałganiarka, 3) Lwy i Lwice. — e) Ad. Górczyńskiego 1) Włoszka, 2) Esterka, 3) Bajbuza. — f) J. Kamińskiego 1) Kominiarz i młynarz. — g) A. Żółkowskiego 1) Nasze przebiegi. — h) J. Słowackiego 1) Mazepa. — i) A. Ładnowskiego 1) Berek zapieczętowany, 2) Pan Stefan z Pokucia, 3) Wiesław, 4) Lokaj za pana. — A. Fredry 1) List.

Braliśmy tu oryginalne tylko sztuki, nie zaś te, które afisz za oryginalne podawał, gdy te były w rzeczywistości tłumaczeniem, przerobieniem lub naśladowaniem np. Biała kamelia (Listowskiego).

Więc odegrano 10ciu autorów sztuk 24, liczba to dość mała, gdy zważymy, że sam Korzeniowski Józef napisał sztuk oryginalnych 45, z których ledwie połowę miejszą widziano w ciągu lat 10ciu na scenie naszéj.

Obcy autorowie, z któ ych tłumaczone sztuki widziano na scenie w r. 1852 są ci: 1) Nestroi, 2) Pani Birch-Pfeifer, 3) Kotzebue, 4) Szyller, 5) Ducis (z Szekspira), 6) Soulié F., 7) A. Dumas, 8) Dumanoir, 9) A. Karr, 10 Theaulon, 11) Scribe, 12) E. Augier, 13) J. Sandeau, 14) Balzac, 15) Fouché i Alboise, 16) Legouvé, 17) W. Hugo, 18) Szekspir, 19) Molier i inni.

Do odegranych sztuk, następnych kompozytorów muzycznych utwory wykonywane były: 1) A. Müllera, 2) D'Aleyrac'a, 3) W. Studzińskiego, 4) Tarnowskiego.

Tłumaczone lub przerabiane sztuki, te i w tym porządku były grane: 1) Gałgan Duch, 2) Pamiętniki szatana, 3) Marya Joanna, 4) Don Cezar de Bazan, 5) Pensyonarki z St. Cyr, 6) Już niema starych panien, 7) Czaszka mordercy, 8) Hamlet, 9) Patrol nocny, 10) Biała kamelia, 11) Mąż na pokucie, 12) Szpieg Bonapartego, 13) Nauka dla mężów, 14) Jaki mąż lepszy, 15) Włóczęga, 16 Parasol i żona, 17) Krzyżyk złoty, 18) Łukasz z pod Łukowa, 19) Kapitan Paweł, 20) Dziesięć lat życia kobiety, 21) Gabryella, 22) Dwa słowa, 23) Dwaj brygadyerowie, 24) Helena de la Seiglière, 25) Anioł i Djabeł, 26) Godzina małżeństwa, 27) Nauczyciel w kłopotach, 28) Trzy epoki, 29) Ulicznik paryzki, 30) Noc i poranek, 31) Córka skąpca, 32) Mąż żona i sąsiad, 33) Zbójcy, 34) Mercadet, 35) Więzy zstargane, 36) Wróżka, 37) Don Juan, 38) Walka kobiet, 39) Parawiedes, 40) Talizman niewidzialności, 41) Leon *czyli miłość macierzyńska*, 42) Rita hiszpanka, 43) młody mąż staréj wdowy, 44) Nauka dla młodych panien, 45) Artykuł 960, 46) Pożycz mi 5 złp., 47) Siostra Kasperka, 48) Lione Fortespada, 49) Ruy Blas, 50) Zamieszanie, 51) Wieża piekielna, 52) Ostatni potomek, 53) Merino, 54) Noc Bożego narodzenia, 55) Wojna z kobietą.

Powiedzieliśmy wyżéj, że w 92 widowiskach dano 109 sztuk. Ta i'ość 109 obejmuje tak sztuki powyżéj wyrażone szczegółowo, jako też i niektórych z tych, powtarzania dwu lub trzechkrotne (np. Wąsy i peruka grano 3 razy, Kominiarz i młynarz 2 razy) dla tego, w 92 widowiskach grano bez liczenia powtarzań, zatém z ogółowéj liczby 109 granych sztuk (licząc w to i powtarzania) przypada sztuk 30 na powtórne lub potrójne powtarzania niektórych sztuk z wyszczególnionych wyżéj, które to powtarzania łudziły nowością niekiedy, gdy sztuce tytuł zmieniono, np. raz „Kapitan Paweł“, drugi raz „Wolny żeglarz“ pojawił się — raz „Mąż wdowy“, drugi raz „Młody mąż staréj wdowy“ itd.

Koncerta mieliśmy następujące:

1. Siedem koncertów Antoniego Kątskiego pianisty danych w lutym. Koncert szósty urozmaicony był śpiewem amatorki i towarzyszeniem muzyki c. k. pułku Schönhals.

2. W maju koncert Adolfa Lauvernaya krakowianina, na skrzypcach, uprzyjemniony grą Fr. Wolfshofera amatora (pianisty) i towarzyszeniem orkiestry.

3. Dwa koncerta Ant. Arnsteina skrzypka, które dał z powrotem z Konstantynopola we wrześniu.

4. W październiku koncert Józefa Lubowskiego krakowianina pianisty.

5. Dwa koncerta Iżyckiego Władysława krakowianina skrzypka (jeden na rozstrojonych skrzycach) w listopadzie i grudniu.

6. Dwa koncerta Szczepanowskiego Stanisława krako-

*) Dla porównania cyfer nadmienia się, że w r. 1851 było przedstawień 117, w r. 1850 było 96, a w r. 1849 było 127.

sze w parlamencie angielskim zapasy. Lord John Russell zapowiedział na 24go b. m. przedstawienie billu, mającego przyznać, starozakonnym równość praw cywilnych. Z drugiéj strony ultraprotestanci domagać się będą zniesienia subsydiów przyznanych katolickiemu seminaryum w Maynooth. Lord John Russell, autor pamiętnego listu do biskupa Durham, autor billu przeciwko tytułom kościelnym katolickich biskupów, zasiada dzisiaj w gabinecie wraz z sir James Grahamem i p. Gladstone, którzy równie wymownie jak wytrwale opierali się temu billowi, i z hr. Aberdeen, który założył uroczystą przeciwko niemu protestacyą w protokółach Izby lordów. Jest w Izbie niższéj stronnictwo, którego położenie jest zupełnie wyjątkowe: jestto tak zwana *irlandzka brygada*. Brygada ta nie jest ani torysowską, ani whigowską, ani radykalną, ani nawet irlandzką, ale jest poprostu papiezką. Zostaje ona pod wpływem i kontrolą stolicy apostolskiéj: o niéj to powiedzieć można, że jest mieczem, którego rękojeść w Rzymie, a koniec w Londynie. W obecnym stanie Izby niższéj, podzielonéj na dwie, równe prawie połowy, brygady irlandzka może nieraz przenosząc się na prawo lub lewo, o większości Izby rozstrzygać. Z drugiéj strony dawna partya torysów, straciwszy świeżo sztandar protekcyi, może teraz stanie pod sztandarem protestantyzmu, jak to już uczyniła przy ostatnich wyborach, a nienawiść ku papizmowi jest struną zawsze czułą i drgającą w ludzie angielskim.

Nietrzeba więc mniemać, że niewinny program lorda John Russell, zapewnia gabinetowi sessyą spokojną. Sam nowy, występować on będzie przed Izbą równie nową, w któréj nieukształciły się jeszcze stronnictwa; a żywioły gabinetu i Izby tak są różnorodne, iż bardzo być może, że iść z sobą razem niepotrafią i że parlament wybrany w końcu roku zeszłego, niedożyje końca bieżącego.“

**Lwów 15 lutego.** Krajowa komissya organizacyjna dla Galicyi W. Księstwa Krakowskiego rozpoczęła czynność swoją dnia **15 lutego 1853**, przeto wszystkie podania do niéj mają być opatrzone napisem: „do galicyjskiéj krajowéj komissyi organizacyjnéj w Lwowie.“ (G. L.)

## Korespondencya Czasu.

**Berlin** 16 lutego.

† Po długiém posiedzeniu z dnia 12go b. m., poświęconem obradom nad wnioskiem frakcyi katolickiéj, Izba druga dotąd odpoczywa na laurach parlamentarnéj sławy, wysoko cenionéj przez ludzi religijnych, wyszydzanéj przez radykałów. Pan Gerlach widzi się uczczonym nowym przydomkiem kryptokatolika, bracia Reichenspergerowie świetnemi nazwiskami Kastora i Poluksa. Niewchodząc w krytyczny rozbiór opinij dziennikarskich o treści, naturze i znaczeniu obrad wspomnianego posiedzenia, przyznać należy, zgodnie z p. Gerlachem, że z wyjątkiem Prus i Anglii, nigdzie dziś w Europie kwestyj religijnych niedozwolonoby publicznie traktować z taką swobodą. Oddać należy i Izbie słuszność, że w obradach rzeczonych, zbyt łatwo unoszących umysły do przestąpienia granic spokojnéj i umiarkowanéj dyskussyi, umiała zachować całą godność tolerancyi religijnéj. Trzeba mieć na uwadze, że Prusy są przeważnie państwem protestanckiém, że wielka większość Izby składa się z posłów ewangielickich, że posłowie ci czują się u siebie jakby panami w własnym domu, i przywykli są z tradycyi szkoły i życia, uważać religią swą za panującą, za religią państwa, religią zaś katolicką za cierpianą, zakon jezuicki za głównego wroga protestantyzmu, że wreszcie protestantyzm w państwach katolickich albo wcale niejest cierpianym, albo gdzie jest, małéj bardzo, lub żadnéj niedoznaje opieki, a nawet bywa prześladowanym. Trzeba mówię, to wszystko mieć na uwadze, aby oddać słuszność umiarkowaniu protestanckiéj Izby, obradującéj jakby na soborze jakim przez dziewięć godzin, o interesach kościoła katolickiego, z równą od początku do końca wyrozumiałością i powagą.

Wniosek frakcyi katolickiéj upadł, ale osnowa obrad zapisaną została w archiwach sejmowych, osnowa publicznego uznania niezawisłości, wolności i równouprawnienia kościoła katolickiego w Prusiech. Pan Gerlach może się nie mylił, twierdząc, że Prusy są przeznaczone aby dały przykład światu egzystencyi państwa, zdolnego w łonie swém, obok innych przeciwieństw, znieść i pogodzić przeciwieństwa dwóch nieprzyjaźnych sobie kościołów, podnosząc oba do wyższéj jednoczącéj myśli chrześciańskiéj. Sprawozdania stenograficzne rzeczonego posiedzenia drugiéj Izby, będą bardzo ważnym dokumentem do historyi kościoła katolickiego w Prusiech. Wartoby było, aby dla większego rozpowszechnienia zrobiono z nich, oraz z innych dawniejszych odezw, petycyj, ogłoszeń i wniosków, osobną broszurę.—Izba druga będzie dopiéro jutro miała publiczne posiedzenie, a przedmiotem obrad będą sprawozdania komisyi petycyjnéj. Prośby zanoszone do Izb w drodze petycyj niemają zwykle żadnego rezultatu. Izby je lekceważą, największą ilość odrzucają, bardzo małą ministerstwu do uwzględnienia przekazują. Prawo petycyj figuruje w konstytucyi jako artykuł luksusowy. Komu chodzi o przeprowadzenie interesu, ten udaje się wprost do ministerstwa, a w najgorszym razie do tronu; udający się do sejmu zwykle tyle tylko zyskują, że mogą przekonać się z raportów stenograficznych, że w Izbie o petycyach ich była mowa. Wszakże z końcem każdego sejmu kilkaset petycyj idzie nieprzeczytanych do akt.—Izba pierwsza miewa codzień posiedzenia publiczne, obradując nad różnemi szczegółowemi prawami administracyi krajowéj lub ordynacyi gminnéj. Są to obrady zbyt drobne i lokalne, aby mieć mogły jakikolwiek interes dla czytelnika niekrajowego. Pomijam je więc milczeniem. Natomiast czynię wzmiankę o projekcie do prawa, dotyczącego zagranicznéj prasy, złożonym wczoraj przez rząd na stół pierwszéj Izby. Prawo to ma dopełnić obecnego prawa drukowego, które rząd uważa w kilku punktach za niedostateczne. Projekt rzeczony składa się z następujących trzech artykułów: artykuł 1szy, znosi artykuły 52 i 53 prawa drukowego z 12go maja 1851 r.; artykuł 2gi stanowi na ich miejsce postanowienie: że minister spraw wewnętrznych może zakazać debitu w kraju wszelkiego rodzaju druków za granicą Prus wychodzących; artykuł 3ci postanawia karę 10 do 100 talarów, albo więzienia 14 dni do 1 roku na każdego, kto powyższemu przepisowi sprzeciwia się i druki zakazane sprzedaje, rozdaje, wystawia lub jakimkolwiek sposobem rozpowszechnia. Tenże artykuł przepisuje drogę postępowania karnego przeciwko wykraczającym. W obecnych przepisach prawa drukowego, jest tylko mowa o zakazie pism peryodycznych i dzienników zagranicznych; teraz zakaz ten ma rozciągać się na wszelkie druki. Dotąd zakaz powyższy wtenczas tylko mógł mieć miejsce, jeżli w właściwéj drodze karnéj pismo przez wyrok skazane było na zniszczenie; teraz ograniczenie to ustaje. Zresztą projekt obecnie wniesiony zawartym był już w pierwotnym projekcie prawa drukowego, lecz przy obradach Izby go były odrzuciły. Rząd wnosi go teraz jakby jakie nowe dopełnienie, którego potrzebę praktyka obecnego prawa drukowego wykazała. Być może, że dziełko nowe Gerwinusa było pobudką do zamierzonego ograniczenia sprzedaży druków zagranicznych. Dziełko to niejest dotąd w Prusiech zakazane, lubo tu i owdzie policya je zabierała, podobno na własną odpowiedzialność.

Mowę Cesarza Francuzów do senatu i ciała prawodawczego, odebrało tutejsze bióro telegraficzne w dwóch godzinach po jej powiedzeniu, lubo około 800 wyrazów było do telegrafowania. Tutejsze wczorajsze dzienniki poranne miały ją zatém równocześnie z dziennikami paryskiemi tegoż dnia wydrukowaną. Jestto druga największa dotąd telegraficzna depesza, świadcząca o wysokiém wydoskonaleniu prusko-francuzkich telegrafów.—Ze wszykich stron przychodzą wiadomości o spadnięciu ogromnych śniegów, które wstrzymały chwilowo komunikacyą dróg żelaznych. Tu od niedzieli przy małym mrozie, padał śnieg nieprzerwanie do wczoraj wieczór i zasuł ulice na stopę wysokości. Dzisiaj przy pięknéj jasnéj pogodzie bez mrozu, uwija się mnóstwo sanek z dzwonkami i gruchawkami po ulicach, czém miasto po skończonym kar-

---

wianina, na gitarze i wioloncelli w listopadzie.

7. Dwa koncerta Jakoba krakowianina, na słomianéj harmonijce Guzikowa.

8. Cztery koncerta w Resursie powszechnéj dane dla członków resursy bezpłatnie, a dla niecz\u0142onków, za opłatą — w miesiącu marcu i grudniu. W marcu dawano na dochód ubogich; wstęp dla wszystkich za opłatą. W koncertach tych miewali udział amatorowie obojéj płci, w liczbie osób kilkunastu, tudzież muzyka wojskowa.

Co się tyczy sztuk magicznych, baletniczych, akrobatycznych i mechanicznych, te następowały:

1. Seifert z Wiednia, Czech, pokazywał sztuki złudzenia a la Italio (sic) egipskie i indyjskie w jedném widowisku danem w marcu.

2. W marcu i kwietniu gimnastycy, mianowicie Edward Rasimi z Nowego Yorku z trojgiem dzieci i atleta Jameson, wielce się podobali w swoich ośmiu występach.

3. Od 31go lpca do 10 sierpnia występowało towarzystwo akrobatów i gimnastyków pod dyrekcyą Samuela Motty i R. Wolgarda. Trupę tę składali: S. Motty, R. Wolgard, Franzesko John, Nero, Luige, Matylda Mosée, Albertyna Wich. Przedstawiali grupy, tańce, rzuty kulami 40-funtowemi, pistoletami, jajami, walki atletyczne (np. stróża faktora i maszynisty) o wieniec i nagrodę, plastyczne obrazy itd. Było takich widowisk 9, a z tych 2 w teatrze.

4. Teatr figur mechanicznych Teodora Szwiegerlinga, sześciokrotnie przedstawiano we wrześniu, a prócz tego Szwiegerling popisywał się trzy razy tańcem na drucie i chuśtawce.

5. W lutym pani Bernhard (która już dawniéj znąną tu była) professorowa (sic) Boska, Frikla itd. pokazywała w trzech występach i kuglarskie sztuki złudzenia.

6. W październiku mieliśmy dwukrotnie teatr automatów, własnością sióstr Tschuggmall.

7. Wreszcie dwaj atleci Józef i Edward Wendraschkowie w przejeździe swym do Petersburga, dali dwa przedstawienia.

Zdań naszych o tych przedstawieniach tak dramatycznych jako i innych, nie wypowiadamy w tém miejscu i dzisiaj. Zresztą, dokładne w tym względzie oceniania znajdujemy w rozproszonych artykulikach Kroniki „Czasu“.

Zakończamy stanem personalu teatralnego:

Od 1 stycznia do 13 maja występowali w Krakowie w r. z.

1. P. Linkowski (w rolach komicznych głównie).
2. „ Kaliciński (w rolach mężów, trzpiotów).
3. „ Janowski ) w rolach kochanków.
4. „ Wilkoszewski )
5. „ Hubert role intrygantów.
6. „ Getlich ) w rolach drugiego rzędu.
7. „ Georgeon )
8. „ Lauvernay pierwszy występ na scenę 1go marca 1852.
9. „ Winnicki ) w rolach ostatnich.
10. „ Ficzkowski )

1. Pani Linkowska we wszelkich rolach.
2. Panna Grochowska głównie w rolach intrygantek, dewotek, matek...
3. Panna Chełchowska ) w rolach kochanek.
4. „ Targowska )
5. Pani Winnicka w rolach podrzędnych.

Przybyli od września 1852 r. do grudnia.

11. P. Ładnowski od d. 14 października (role komiczne).
12. „ Trynkauz ) role drugiego rzędu.
13. „ Ulrych )
14. „ Benda 1y występ we wrześniu ) role podrzędne ostatnie.
15. „ Galasiewicz )
16. „ Dąbrowski )
17. „ Sulikowski )

6. Pani Sulikowska w roli podrzędnéj.

Dyrektor orkiestry P. Studziński.

Rekwizytor teatralny P. Fr. Żebrowski.

Ubył od września P. Hubert.

Czyni się uwaga że przez wrzesień cały po dzień 30 nie występował P. Kaliciński.

Panna Targowska niewystępowała przez 8 miesięcy to jest od kwietnia do 28 listopada.

Pani Linkowska niewystępowała w ostatnim miesiącu.

O służbie zakulisowéj i orkiestrze nieda się nic powiedzieć.

Nadmienia się tu, że w r. 1849 w trupie P. Chełchowskiego, było 36 osób (z których 20 statystów i z baletu).

W r. 1850 występowało 38 osób (z tych 20 chórzystów i statystów) i 6 osób w rolach gościnnych.

W r. 1851 było 27 osób (z których 17 statystów) i 5 osób w rolach gościnnych.

W r. 1852 było osób 23 występujących (z tych 10 statystów) nikt nie wystąpił gościnnie.

Od czasu pobytu P. Chełchowskiego w Krakowie, od dnia 12 lipca 1849 r. przewinęli się przez scenę naszą następujący artyści (licząc i role gościnne) (nieliczę tych, co także w r. 1852 występowali).

| | |
|---|---|
| 1. Pani Holzman | 1. P. Gołębiowski |
| 2. „ Hofman | 2. „ Białczyński |
| 3. Pna Kasprzycka | 3. „ Hennig |
| 4. „ Chełmicka | 4. „ Wodiczka |
| 5. „ Popławska (w balecie) | 5. „ Rastawiecki |
| 6. „ Józefa Hofman (w balecie) | 6. „ Nowakowski |
| 7. „ Mina Hofman (w balecie) | 7. „ Zelinger |
| 8. „ Zaplatalska (w balecie) | 8. Pa Zenopolska |
| 9. „ Winkler (głównie w operach i kom. op.) | 9. „ Radzyńska |
| 10. „ Sitkowska (głównie w operach i kom. op.) | 10. P. Stysiński |
| 11. „ Osmańska (głównie w operach i kom. op.) | 12. Pi Figerowa |
| 12. „ Cenecka | |
| 13. Pani Krzyżanowska | |
| 14. Pna Kirschauer | |

Razem osób 26.

Z osób które jako statyści lub statystki występowały są te:

| Panie i Panny: | PP. |
|---|---|
| 15. Anczyc | 13. Bettoni |
| 16. Bednarska | 14. Ciechański |
| 17. Białczyńska | 15. Gaiński |
| 18. Kruczkowska | 16. Krzykawski |
| 19. Kulczycka | 17. Majdrowicz |
| 20. Leitner | 18. Mazurkiewicz |
| 21. Pasamońska | 19. Oberski |
| 22. Winnicka | 20. Papiezkiewicz |
| | 21. Sikorski |
| | 22. Szramm |
| | 23. Warzycki |
| | 24. Włodarski |
| | 25. Woźniakowski |
| | 26. Zarzycki |
| | 27. Zebrowski |
| | 38. Winnicki |

Razem 24 osób.

Doliczając osoby w rolach niemych, będzie razem 50 osób, które to łącznie z artystami w roku 1852 występującemi policzone, wyniosą cyfrę osób 73 oddanych scenicznemu zawodowi.

Na tém kończymy sprawozdanie nasze, ujęte w najtreściwsze cyfry. Gdyby inne czasopisma umyśliły w podobny sposób zbierać data i wykazy z różnych polskich teatrów stałyby się one pożytecznym nader materyałem do historyi teatrów w Polsce, któréj dotąd niemamy, i byłyby koniecznie potrzebne dla każdego piszącego dzieje pismiennictwa polskiego wykazując wszystkie nowe utwory dramatyczne, gdy dzisiaj żaden historyk literatury naszéj, nie umie skreślić rzetelnego obrazu obecnéj literatury dramatycznéj polskiéj, albowiem większa połowa utworów spoczywa w rękopismach bibliotek teatralnych, przesunąwszy się tylko po deskach sceny. (np. Urszula Mejerin utwory Górczyńskiego itd.). Oe.

nawale bardzo się ożywiło. Zanosi się jednak znów na odwilż, przytém słońce w południe zanadto już grzeje, aby się sanna w mieście długo utrzymać mogła, zwłaszcza, że policya każe ulice oczyszczać i śnieg furami z miasta wywozić. — Myłki drukarskie które napotykam w korespondencyach, lubo uważny czytelnik sam łatwo poprawi, wypada niekiedy wyraźnie sprostować, gdy sens bałamucą lub zmieniają. Poprawiam zatém w korespondencyi w numerze 34 wyrazy „zniesienia“ na „zmienienia“, „koalicyj“ na „kolizyj“ i „sprawdzenia“ na „sprawozdania“, niechcąc powstałéj z omyłek niejasności myśli przyjąć na swój rachunek. Przyznać muszę, że „Czas“ w ogóle bardzo poprawnie się drukuje, wszakże niekiedy postrzegam albo brak albo zmianę osoby korektora, co na poprawność druku nigdy bez wpływu nie zostaje. O niektóre właściwości gramatyki i pisowni chciałbym się czasem wyraźnie rozprawić, lecz trudna tam walka, gdzie rozstrzyga zasada: *Autorität nicht Majorität* — Redakcya, nie korespondenci.

## Przegląd Polityczny.

W Prusiech szerzą się petycye do Izb, i wnioski w tychże względem zapobieżenia wolności podziału gruntów włościańskich, który z jednéj strony zrodzić może pauperyzm, z drugiéj zadać klęskę rolnictwu.

Rząd przedłożył Izbie niższéj projekt do zmiany ustawy drukowéj ze względu na pisma zagraniczne, i aby ministeryum służyło prawo zakazywania nie tylko dzienników zagranicznych, ale wszelkich druków.

Układ handlowy z Austryą nie został wprawdzie jeszcze podpisany, ale szczegóły dotąd kwestyonowane są małéj wagi. Rząd hannowerski niemyśli zrzucać się z warunków traktatu wrześniowego, jak to minister oświadczył deputacyi miasta Harburga i traktat ten wchodzi w życie z dniem 1 marca r. b.

Przeniesienie linii celnéj duńskiéj nad Elbę, nastąpi w drodze administracyjnéj bez udziału Izb.

— Dzisiaj dopiero odbieramy dziennikarską drogą sprawozdanie z otwarcia posiedzeń francuzkiego Senatu i Ciała prawodawczego. Otwarcie to odbyło się w Tuilleryach, w obec Rady stanu, duchowieństwa, sądownictwa i innych ciał ukonstytuowanych, które niebrały dotąd udziału w tego rodzaju uroczystościach.

Mowa Cesarza, tchnąca duchem pokoju, i w któréj redukcya armii główny stanowi ustęp, przyjęta została z zapałem. Alluzye wszakże do starych, bezwładnych dzisiaj stronnictw, nieprzyjemne sprawiły w towarzystwach paryzkich wrażenie.

Podajemy niżéj w całości mowę Cesarza, z któréj ważniejsze tylko ustępy przyniosła nam przed kilką dniami depesza telegraficzna.

Ciało prawodawcze odbyło 15go pierwsze posiedzenie swoje publiczne, wyłącznie wewnętrznemu urządzeniu Izby poświęcone, a zatém niemające dla nas żadnego interesu. Jeden tylko wypadek téj sesyi zasługuje na wzmiankę: legitymistyczny deputowany p. Bouhier de l'Ecluse niechciał złożyć przysięgi dopóki prezes ciała prawodawczego nieodczyta listu jego, w którym wyłuszcza powody, skłaniające go do złożenia przysięgi. Gdy p. Billault wzbraniał się listu tego odczytać, p. Bouhier salę opuścił i poczytany będzie za demissyonaryusza, jeźli w ciągu 15tu dni przysięgi niezłoży.

Z aresztowanych w zeszłym tygodniu dziennikarzy nie wypuszczono w ostatnich dniach nikogo. Uwięziono zaś b. deputowanego d'Haussonville zięcia księcia de Broglie, ale w kilka godzin uwolniono go.

— Niektóre dzienniki paryzkie pozwoliły sobie pewne uwagi nad mową Cesarza: *Assemblée nationale* podnosi z niéj ustęp dotyczący starych stronnictw; *Siècle* zwraca uwagę na ten, który zdaje się odraczać publiczne swobody do nieograniczonego czasu; w ogóle jednak dzienniki nieśmią brać pod rozbiór słów naczelnika rządu.

— W Izbie niższéj angielskiéj p. D'Israëli wniósł w poniedziałek zapowiedzianą interpelacyą, z powodu mowy prezesa Izby handlowéj Sir Charles Wood, w Halifax. Z powodu słabości p. Wood, która niedozwoliła mu przybyć na to posiedzenie, lord John Russell odpowiedział na interpelacyą, odczytując list p. Wood, w którym tenże niewypierając się stanowczo przypisywanych sobie wyrażeń, oświadcza wszakże, że niemiał bynajmniéj zamiaru ubliżenia w czémkolwiek Cesarzowi Napoleonowi, ale raczéj wykazania następności powszechnego głosowania, które prowadzi do zniesienia wszelkich swobód, a zatém do absolutyzmu. Następnie na zapytanie p. Cobdena, czyli Anglia została urzędownie zawiadomiona o uzbrojeniach Francyi, lord John Russell powtórnie głos zabrał i oświadczając, że uzbrojenia te niemają nic niepokojącego dla Anglii, dodał, że nigdy stósunki z Francyą nie były przyjaźniejsze, i że dwa rządy co do wszystkich spr w europejskich w zupełném zostają porozumieniu.

Tego samego dnia lord Clanricarde interpelował w Izbie wyższéj szefa gabinetu, o tęż samą mowę p. Wood w Halifax. Lord Aberdeen przyznaje, że mowa ta nie była dość oględną dla monarchy sąsiedniego kraju, ale oświadcza, że ducha jéj podziela. Zresztą posiedzenie to nic nie przedstawiało ważnego.

---

**Kraków d. 19 lutego.** Jutro w niedzielę odbędzie się w kościele katedralnym na Zamku dziękczynne nabożeństwo o godzinie 9téj rano za ocalenie życia J. C. Mości. Na nabożeństwie tém znajdować się będą wszystkie władze cywilne i wojskowe, tudzież korporacye i instytuta.

---

**Wiedeń 17 lutego.** Wczorajsza *litogr. Koresp. austryacka* pisze: „Odezwy Mazziniego i Kossuta nie stanowią same przez się godnego uwagi przedmiotu, ale służą za dowody źródła popełnionych zbrodni. Zresztą takeśmy już nawykli do tego próżnego naszpuszczonego stylu i téj ciągłéj pretensyi zbiegłych i nie mających przytułku osób występujących w roli posłanników narodów i zawierających w jakiéj tam karczmie przymierze między Węgrami i Włochami, iż to już zająć nawet nie potrafi. Zasługuje tylko na uwagę w odezwie Mazziniego zalecenie wywalczycielom wolności, aby nie kradli i nie rabowali. Naczelnik zna widocznie swoją bandę. Wszakże nie usłuchano zbawiennego jego zlecenia. Excessa zaczęły się od zrabowania jadących omnibusem osób, obdzierano również żołnierzy, a patryotyczni bohatyrowie wiedli ze sobą oprócz sztyletów zjednoczonych Włoch, również narzędzia do otwierania zamków. Jakiby los dostał się w podziale Medyolanowi, gdyby się owi bandyci, stali byli panami miasta, łatwo przewidzieć, a w tym względzie cały Medyolan jednego jest zdania, że klasa zamożna uratowaną została od niezmiernego niebezpieczeństwa jedynie przez załogę. Postępowanie wojska było podziwu godne. Bez uderzenia na alarm, oficerowie i żołnierze spieszyli do koszar, zbierali się pod swoje chorągwie i nie brakło żadnego, wyjąwszy nieszczęśliwych ofiar, które pod sztyletami morderców zbroczone krwią leżały po ulicach. Pośród wypadków zdolnych przywieść żołnierza do wściekłości, panowały spokojność i porządek, oddanie się służbie i rozkazom przełożonych, jak tylko wzorowa karność naszéj armii wymagała. Żadne nadużycie, żaden własnowolny czyn zemsty, a nigdy może zasługa żołnierzy austryackich w świetniejszém i piękniejszem nie ukazała się świetle. Żołnierz, który między mordercami i uwodzicielami toruje sobie drogę do swojéj chorągwi, aby powinności swojéj zadość uczynić, jest zaprawdę postrachem podżegaczom i zdrajcom. Mamy przed oczyma listy od znakomitych Medyolańczyków rozpływające się w pochwałach i podziwie. W obec takowych okoliczności nie mamy nic prócz słów najwyższéj pogardy dla *Gaz. kolońskiéj*, która twierdzi, że wojska nasze bratały się z mordercami swoich towarzyszy. Tylko tak nieprzyjazny i niesumienny dziennik może z podobnemi absurdami popisywać się. Ponieważ dziennik ten wychodzi w posiadłościach monarchii pruskiéj, która również czuwa nad honorem wiernéj i walecznéj armii, a ponieważ obie armie są sobie towarzyszami broni i sprzymierzeńcami, przeto za tak haniebne oszczerstwo, tém cięższą dziennik ten ściąga na siebie odpowiedzialność.“

— Dzisiejsza *Kor. Austr.* pisze o rozporządzeniach świeżych wojenno cywilnego gubernatora Lombardyi: „Między rozporządzeniami wydanemi przez marszałka hr. Radeckiego z powodu wypadków medyolańskich, rozkaz ogłaszający miasto Medyolan za obowiązane do pokrycia nadzwyczajnych wydatków, jakie środki bezpieczeństwa za sobą pociągnęły, poczytujem za nader mądry i sprawiedliwy. Musi on mianowicie najlepsze sprawić wrażenie w innych krajach koronnych, które tym sposobem uspokojone zostały, iż po wielkich ofiarach, poniesionych z poświęceniem i wiernością ostatniemi laty w obronie nienaruszalności państwa, nie będą do nich na nowo pociągnięte w skutku świeżych zbrodniczych usiłowań partyi rewolucyjnéj we Włoszech, i że nie na wierne prowincye przypadnie płacić koszta zaburzeń na ulicach Medyolanu. Zamożne klassy Medyolanu ocalone przez środki militarne od złego traktowania i łupiestwa, gmina, która nieszczęściem w warstwach ludności swojéj liczy niecne bandy morderców i rozbójników, są przedewszystkiem obowiązane pokrywać wydatki na cele opiekuńcze. W tém sprawiedliwem wymaganiu, w téj nieuniknionéj konieczności, leży zarazem wielka nauka dla wszystkich posiedzicieli w prowincyach lombardzko-weneckich. Postępowanie klass wyższych i uprzywilejowanych społeczeństwa, jest we wszystkich krajach wzorem postępowania mieszkańców w powszechności. Tak jak w urządzeniach społecznych wpływ klas wyższych ma swoją zasadę przyrodzoną, tak z tychże samych urządzeń wypływa większa odpowiedzialność za każde nadużycie tego wpływu. Jeżeli bogaci i zacniejsi mieszkańcy Lombardyi tyle od Opatrzności uposażeni w zewnętrznych stósunkach życia, i dla tego podwójne mający obowiązki względem Boskiego i światowego porządku rzeczy, szczerze się ze sumieniem swojém porachują, to w uczuciu odrazy popełnionych okropności, niejeden sprawiedliwy uczynią sobie wyrzut.

„Czyliż od chwili przywrócenia prawéj władzy okazali jéj owe bezwzględne wsparcie, ową gotowość i przywiązanie, i z męską odwagą go dowiedli, jak tego wymagało ich wysokie i korzystne stanowisko? Nie zadajemy tego pytania tajnym sprzysiężeńcom i zdrajcom, którzy wpływu swego i majątku używali na wsparcie rewolucyi, ale owéj licznéj klassie, zowiącéj się konserwatywną, i która nie sprzyja rewolucyi, ale która poczytuje sobie za obowiązek sumienia włoskiego, trzymać się o ile można zdala od prawnego rządu i być dlań zupełnie obcą, a każdy objaw niewątpliwego lojalnego sposobu myślenia za pewien rodzaj zdrady kraju poczytywać.

„Ci, którzy bądź z tchórzostwa przed wysłannikami partyi rewolucyjnéj, bądź z przedsądów lub złéj woli przyczynili się do utrzymania żywiołów niezadowolenia, niechaj się teraz nie dziwią, jeżeli smocze zęby posiane zeszły i to w chwili kiedy się tego niespodziewali i kiedy im to nie na rękę, w chwili kiedy wszystkie serca chyliły się ku zgodzie, kiedy namiętności się układły, a potrzeba ciszy, pokoju, i rodzinnego szczęścia i rozkoszy życia praw swoich się dopominała.

„Śród muzyki i maskowych żartów, śród tańca i blasku swiec jarzących, wtargnęła rota morderców i rozniosła przerażenie i postrach. Nie dziwcie się bynajmniéj, bandyci to samo hasło mają na ustach, które się z waszych tak często wydobywało!

„Wielka ta nauka nie będzie zapewnie straconą dla wszystkich posiedzicieli. Rewolucya jest dla nich upadkiem; oni muszą opłacać jej koszta kiedy pokonana, a nawet stokroć tyle kiedy na chwilę zwycięzko wyjdzie. Miejsce przeto zamożnych jest zawsze w szeregach rządowych. Jeżeli zajmą to obowiązkowe miejsce, wtedy niemają się czego lękać; władza rządowa, ale tylko ona sama broni ich, a w kraju, w którym panuje porządek i pokój, liczba posiedzicieli z każdym dniem wzrasta i stanowi potęgę zdolną oprzeć się wszystkim żądzom burzącym. Za grzechy społeczne pokutują winni i niewinni; tak też i w Medyolanie nie jeden wierny obywatel, nie jedna niewinna pracowita rodzina ciężko dotkniętemi zostaną przez nieszczęśliwe okoliczności. Szlachetne serce marszałka usiłewało już z góry niejaką słuszność w rozdziale nieuniknionych szkód tym sposobem zaprowadzić, iż uwolnił od składania daniny, osoby notoryjnie rządowi przychylne. Drugim czynem sprawiedliwości, będzie położenie naprzód aresztu na majątek rzeczywiście winnych. Ale przy wszelakiém oszczędzaniu mieszkańców w ogólności, bolesne skutki tych dni nieszczęsnych długi czas czuć się dadzą, a żadna siła, żadna dobra chęć rządu niezdoła tego odmienić“.

— Tož samo pismo następujące umieszcza sprostowanie: Dla tych wszystkich, którzy zwracali uwagę na codzienne doniesienia z Medyolanu, zbytecznem jest zapewnienie, że podany w wieczornéj *Gazecie Augsburgskiéj* list z lojalną zresztą tendencyą napisany, fałszywą przyniósł wiadomość, jakoby w nocy z dnia 7 na 8 b. m. sceny mordów ponowić się miały.

— Summa przeznaczona przez N. Pana dla rannych żołnierzy w Medyolanie, wynosi nie 550 złr., ale 550 dukatów, która w tenże sam sposób ma być rozdaną.

— Fzm. hr. Gyulay, który w czasie wypadków medyolańskich bawił na urlopie we Florencyi, powrócił do Medyolanu i objął napowrot dowództwo sprawowane przez fmp. hr. Strassoldo; i wydał już na dniu 12 b. m. rozporządzenia, z których jedno nakazuje zamknięcie uniwersytetu w Pawii na czas pewien aż do dalszego postanowienia, z poleceniem, ażeby wszyscy uczniowie w tém mieście nie zamieszkali stale, porozjeżdżali się natychmiast do domów; drugie zaś tyczące się środków ostrożności w Medyolanie, a którego główne punkta są następujące: 1) każdy żołnierz stojący na posterunku, niema dozwalać, aby zgromadzenie 5ciu osób zbliżyło się do kozłów broni bliżéj nad 30ści kroków, i każdemu wskaże aby się w powyższém oddaleniu trzymał, w nocy żołnierz stojący na straży, wołać będzie na każdego; gdyby mimo tego, kto bliżéj chciał przystąpić, należy użyć broni; 2) każdy żołnierz na straży nie dozwoli zbliżyć się do siebie, a tém mniéj przejść za plecami swojemi, kto na wezwanie nieusłucha, ma być aresztowany, a nadto wedle okoliczności żołnierz użyje broni; 3) gdyby rzucano kamieniami, należy użyć broni; 4) karność i wyborny duch ożywiający żołnierza, są rękojmią, że nieprzyjdzie do żadnych zajść, gdyby wszakże takowe nastąpiły, wojsko z doświadczoną walecznością swoją weźmie się do rzeczy, i bez względu położy każdego trupem kto je zaczepi, lub kto zdybany będzie z bronią w ręku.

— N. Pan ofiarował 3000 złr. na wsparcie pogorzelców w Mostarze.

— Mówią, że deputacya obywateli z Medyolanu miała zamiar przybyć do Wiednia dla złożenia adresu N. Panu, ale jéj dano poznać, że deputacya póty nie będzie przyjętą, póki nie skończy się śledztwo w sprawie rozruchów.

— Sąd wojenny w Szegedynie skazał Michała Meszaros na rozstrzelanie za posiadanie broni i amunicyi; sąd takiż w Karlsburgu skazał trzech nazwiskiem Jo na rozstrzelanie za morderstwo.

— *Gaz. Tryestska* donosi, że mimo surowości pa-

nującéj w Medyolanie jakiś szanowny człowiek zabity został w d. 13 b. m. pchnięciem sztyletu w czasie kazania w kościele katedralnym.

## Francya.

**Paryż 14 lutego.** Dzisiaj odbyło się (w sali marszałków Tuileryjskiego pałacu uroczyste otwarcie posiedzeń Senatu i Ciała prawodawczego. Około godz. 11éj zebrali się członkowie trzech wielkich ciał państwa w właściwych swoich lokalach, skąd *in corpore*, w wielkich mundurach udali się do pałacu Tuilleries, pod eskortą całego pułku ułanów. Równocześnie przybyło do pałacu ciało dyplomatyczne i zajęło przeznaczone sobie miejsca.

W głębi sali wznosił się na estradzie tron, po prawéj stronie jego krzesło dla wicekróla Hieronima, po lewéj stołek dla księcia Napoleona; naprzeciwko tronu trybuna dla Cesarzowéj i jéj dworu. Cesarzowa za wejściem swojem do sali przyjęta hucznym okrzykiem, zajęła miejsce w trybunie, a w kilka minut potem wszedł Cesarz i skłoniwszy się zgromadzeniu zasiadł na tronie i przemówił jak następuje:

„Panowie Senatorowie, panowie deputowani,

„Przed rokiem zebrałem was w tych murach dla wprowadzenia w życie konstytucyi ogłoszonéj na mocy władzy, jaką mi lud nadał. Od tego czasu spokój publiczny nie został zakłócony. Prawo odzyskawszy moc swoją, dozwoliło przywrócić rodzinom większą część ludzi dotkniętych konieczną surowością.

„Bogactwo narodowe tak dalece wzmogło się, że część majątku ruchomego dająca się w każdéj chwili obliczyć wzrosła sama jedna o blisko 2 milliardy. Czynność pracy rozwija się we wszystkich przemysłu gałęziach. Taki sam postęp rozwija się w Algieryi, gdzie armia nasza świeżo odznaczyła się heroicznemi czyny.

„Forma rządu zmieniła się legalnie i bez wstrząśnienia drogą wolnego głosowania ludu.

„Przedsięwzięto wielkie prace bez wkładania nowych na kraj podatków i bez zaciągania pożyczki. Pokój utrzymany został bez słabości.

„Wszystkie mocarstwa uznały rząd nowy. Francya posiada dziś instytucye mogące się bronić same, i których trwałość nie jest zależną od życia jednego człowieka.

„Te rezultata niewymagały wielkich wysileń, były bowiem w duchu i interesie wszystkich. Tym którzyby zapoznawali ich ważność, odpowiem, że niema czternastu miesięcy, jak kraj wystawiony był na losy anarchii. Tym, którzyby żałowali, że nieprzyznano większego pola wolności odpowiem, że wolność nigdy niedopomogła do ugruntowania trwałéj politycznéj budowy; może ona uwieńczyć tę budowę, gdy ją czas utrwalił.

„Niezapominajmy z resztą, że jeśli ogromna większość kraju pokłada zaufanie w teraźniejszości i wiarę w przyszłość, to są zawsze jeszcze niepoprawni ludzie, którzy zapominając własne doświadczenia, przeszłe swoje obawy i zawody, upierają się przy tem aby woli narodu nieuznawać, rzeczywistość faktów zaprzeczać, i wśród morza, które codzień więcéj się spokoi, wywołują burze, któreby ich najpierwszych pochłonęły.

„Te pokątne zabiegi różnych stronnictw służą jedynie do wykrycia ich nieudolności, a rząd zamiast się niemi niepokoić, chce przedewszystkiem dobrze Francyą rządzić i Europę uspokoić.

„W tym podwójnym celu, mocne ma postanowienie zmniejszenia rozchodów i uzbrojeń, zwrócenia ku pożytecznym celom wszystkich źródeł krajowego bogactwa, aby dowieść niedowiarkom, że gdy Francya stanowczo oświadcza wolę pozostania w pokoju, wierzyć jéj potrzeba; jest bowiem dość silną, aby nieobawiać się nikogo i nikogo też niezwodzić.

„Przekonacie się panowie z budżetu, który będzie wam przedłożony, że nasze finansowe położenie od 20 lat niebyło nigdy lepszem, i że dochody publiczne wzrosły nad wszelkie spodziewanie. Mimo tego, stan czynny armii, zmniejszony już w roku zeszłym o 30,000 ludzi, zmniejszony będzie jeszcze o 20,000 ludzi.

„Większa część praw, które będą wam przedłożone, niewychodzi ze zwykłego porządku: jestto najpomyślniéj skazówka naszego położenia. Ludy są szczęśliwe, gdy rządy niepotrzebują uciekać się do środków nadzwyczajnych.

„Dziękujmy więc Opatrzności za widoczną opiekę jaką zlała na usiłowania nasze; wytrwajmy na téj drodze stałości i umiarkowania, która uspokaja bez jątrzenia, która wiedzie do dobrego i zapobiega w ten sposób wszelkiéj reakcyi. Rachujmy zawsze na Boga i na samych siebie, jako na wzajemne wsparcie, które sobie winniśmy, i bądźmy dumnemi, żeśmy w tak krótkim czasie przywrócili wielkiemu krajowi pokój, że go widzimy kwitnącym wewnątrz, a zewnątrz szanowanym.“

Po téj mowie często przerywanéj okrzykami zgromadzenia, senatorowie i deputowani złożyli przysięgę i na tém zakończyła się uroczystość.

Salwy działowe zwiastowały wejście i wyście Cesarza.

— PP. de Montalembert, de Mérode, Bouhier de l'Eclase i książe d'Uzès, nieznajdowali się na tem zebraniu, a zatem i przysięgi niezłożyli.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gazeta orla* pisze z Londynu: W tych dniach robiono w różnych stronach Londynu próby z elektryczném światłem, które zupełnie się udały, i zastósować się mogą do oświetlania ulic i mieszkań prywatnych. Dr. Józef J. W. Watson znaleść miał bowiem sposób wyrabiania światła elektrycznego za pomocą bateryj galwanicznych lub innych narządów indukcyjnych, a co większa, światło to może być podniecane do żądanéj promienistości i nic nie kosztuje. Tajemnica jego polega na wyborze ciał, które za pomocą iskry elektrycznéj rozkłada, czyli innemi słowami w przeobrażeniu mniéj-więcéj wartujących ciał na inne farbierskie twory za pomocą prądu elektrycznego. Zdaniem Dra Watsona nowo uzyskane farbierskie materyały wynagrodzą sowicie proces niszczenia ciał wziętych pod działanie prądu elektrycznego, tak, że wydobywanie światła nic nie będzie kosztować. To, co utrzymuje Dr. Watson, nie jest czczym domysłem, ale wielokrotnie stwierdzonym wynalazkiem, będącym dotąd w jego tajemnicy.

— W dziennikach znajdujemy list Abdel-Kadera do jednéj dziewczyny, który czy prawdziwy, czy zmyślony, zawsze wart umieszczenia. Młoda dziewczyna w okolicy Tours, która się zakochała w Emirze, otrzymała od niego wraz z kosztownym pierścieniem następujący list: „Chwała Ci aniele miłości i wdzięków; niech Allah młodość twą strzeże i czuwa nad niewinnością twoją. W twoich oczach niebo, a w sercu twojém noc, biały gołębiu, bielszy od klaczy arabskiéj; bój się wroga, który ci czycha nad głową i wdzięków twych pożąda; wąż pełza i czołga się po twojéj dziewiczéj piersi i jadem je swoim kala. Odepchnij go od siebie, dopóki Allah nie pobłogosławi twojego związku. Niechaj ten pierścień, pamiątka jedynéj roskoszy mojego więzienia, służy ci za talizman. Jeżeli kiedy uczujesz się słabą przeciw sidłom uwiedzenia, spojrzyj na niego i powiedz sobie: Miłość po za granicami praw ludzkich jest kłamstwem: jest ona odurzeniem bezcześci i hańby. Bądź wstydliwą małżonką i świętą matką, o córko Allah, a będziesz żyć w wieczności!“

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków d. 18 Lutego.** Dowóz dziś zboża znaczny, po większéj części jednak ze średnich gatunków, i to w życie pszenicy i jęczmieniu mniéj niż zwykle stosunkowo; w całości było około 2000 kor. co na piątkowy targ jest wiele; ztego 3/4 żyta, na Podgórze do młyna sprzedano około 200 kor. żyta (215 218 funt.) po 27—28 złp. pszenicy około 100 kor. (226—228 funt.) po 34 10—35 złp. Na targu ruch był słaby, albowiem do magazynów wojskowych nie skupowano, a kupców prywatnych nader mało, tylko co-nieco skupowano na miejscową potrzebę i dla tego ceny nieco spadły. Sprzedano około 200 korcy na 7 1/4—7 1/2 złr., kilkanaście korcy prima na 7 3/4 złr., resztę zsypano, a ceny płacone, zostały w końcu nominalnemi i żądanemi. Pszenica lubo nie ustąpiła, ale że dowóz był jéj słaby, przeto zaledwie się utrzymała po dawnemu, spaść jednak nieomylnie musi. Groch i jęczmień lepiéj nieco odchodził, jęczmień wprawdzie spadł o 7 1/2 kr, ale ciągle mocno żądany i chętnie brany. W ogóle usposobienie jest ku spadkowi, ale wszystko zależeć będzie od stanu pogody i dróg.

Koniczyna odchodzi słabo, żadnych dużych partyj niema w handlu, drobiazgi tylko na zasiew skupywano po dawnéj cenie, a czy kto na jeden korzec 2 lub 3 złp. więcéj zapłaci, to nie może służyć za miarę ceny stałéj. Rzepak chciwie szukany, ale niemasz tu żadnych zapasów. nawet makuchy poskoczyły o 1/4. Za piękny rzepak zimowy dają tu 9 1/2, za letni 8 1/2, ale go nie dostanie w Król. Polskiém.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 19 lutego.* Metaliki 5-proc. 93 7/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 1/8. — Metaliki 4-proc. 6 1/2. — 3-proc. z 1850 r. 57 1/2. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 110. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż 129 1/2. — Akcye Bankowe 1396. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

**Kurs krakowski** 19go lutego. Banknoty austryac. żądają 94 1/2, płacą 94 1/4. — Pruski kurant ż. 102, pł. 101 3/4. — Ruble srebrem nowe ż. 100 1/2 pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 104 1/2 pł. 104. — Cwancygiery stare ż. 103 1/2 pł. 103. — Imperyały ż. 34 15, pł. 34 12. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 15, pł. 19 10. 20frankowe ż. 33 10, pł. 33 6. — Listy Zastawne polskie żądają 101 1/3 pł. 101 1/6. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. 93 1/2.

**Kurs lwowski** z dnia 15go lutego. Dukat holend. 5 złr. 7 kr. Dukat ces. 5 złr. 13 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 93 kr. 15 — Żądano złr. 93 kr. 45.

**Kurs wiedeński** z dnia 18 lutego. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. 84 1/2. — Akcye Banku wied. 1394. — Akcye kolei żel. szl. 232. — Agio od złota 16 3/4, od srebra 9 3/4.

**Kurs wrocławski** z dnia 18 lutego. Banknoty austryack. 93 1/6 ż. Banknoty polskie 98 1/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/4 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104 3/4 d., dto 3 1/2% 97 11/12 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93 7/12 ż.

# URZĘDOWE.

N.2237 **Ogłoszenie.** (144)

Wysokie c. k. Ministerstwo Skarbu nadesłanym drogą telegraficzną reskryptem z dnia 9 lutego 1853 r. N. 2157 M. S. W. zezwolić raczyło na wymianę jeszcze po koniec lutego 1853 r. monety zdawkowéj z dniem ostatnim grudnia 1852 r. z obiegu ściągniętéj. Stósownie do tego Kassy krajowe potrzebne rozporządzenie już odebrały.

Co niniejszém dla zastósowania się tych, którzy jeszcze dawną monetę miedzianą posiadają, do wiadomości się podaje.

*Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.*

Kraków dnia 14go lutego 1853 r. (2-3)



## Ostatnie Wiadomości.

C. k. Komisya Gubernialna, podaje do powszechnéj wiadomości otrzymane w dniu dzisiejszym od Jego Excelencyi c. k. Ministra spraw wewnętrznych dwie niżéj zamieszczone telegraficzne wiadomości dotyczące zamachu na życie Jego Cesarsko-Król. Apost. Mości.

**Kraków d. 19 lutego 1853 r.**

**Wiedeń 19 lutego 1853.**

Pospieszam z oznajmieniem bliższych okoliczności dotyczących zamachu przeciwko uświęconéj Osobie N. Pana. N. Pan w towarzystwie swego flügeladjutanta hr. Odonell przechadzał się jak zwykle w godzinie południowéj po bastyonach. W bliskości bramy Karyntyjskiéj, Najwyższa Jego Osoba niespodzianie została z tyłu napadnięta przez człowieka, który wymierzywszy cios dużym nożem, zadał ranę w tył głowy. Jego Cesarsko Apostolska Mość w pierwszéj chwili zmięszany odebranym ciosem, szybko do siebie przyszedłszy, obrócił się i dobył pałasza. Tymczasem hrabia Odonell rzucił się na mordercę, powalił go i rozbroił. Przywołany patrol wojskowy aresztował złoczyńcę. J.C. Ap. Mość, chociaż mocno krwią zbroczony w okolicy karku, uspakajał otaczające osoby najsilniéj wzruszone, i udał się zaraz pieszo do pałacu Jego Ces. Mości Arcyksięcia Alberta, a ztamtąd w powozie do zamku cesarskiego, gdzie natychmiast przywołani lekarze Radzca dworu Dr. Seeburger i Radzca rządowy Wattmann ranę opatrzyli, i o stanie takowéj dla uspokojenia mieszkańców, do najwyższego stopnia zbrodnią powyższą wzruszonych podali Bulletyn, który tu niżéj zamieszczony zostaje.

O dalszym stanie zdrowia Najjaśniejszego Pana wydany był drugi dołączony Buletyn w nocy.

Na podziękowanie Opatrzności za cudowne ocalenie Jego Cesarsko-Apostolskiéj Mości, w kościele Śgo Szczepana o godzinie 6 po południu odbyło się *Te Deum*.

*1szy Buletyn.* Jego Cesarsko-Królewskiéj Apostolskiéj Mości dziś zdradziecko w tylną części głowy zadana rana nożem, szczęśliwie nietrafiła w żadne części niebezpieczeństwem grożące. Wstrząśnienie jakie rana ta sprowadziła, jak równie jego następności zmniejszają się. W ogóle stan zdrowia jest zaspakajający. Wiedeń d. 18 lutego 1853 po obiedzie godzina druga. Radca dworu *Seeburger* c. k. lekarz przyboczny. — *Wattmann* c. k. chirurg przyboczny.

*2gi Bulletyn.* Jego C. K. Apost. Mość noc spokojnie przepędził. Febra reakcyjna, która z wieczora nastąpiła, była umiarkowana i stan zdrowia N. Pana jest zaspakajający. Wiedeń 19 lutego 1853. *Seeburger* Radca dworu c. k. lekarz przyboczny. — *Wattmann* c. k. chirug przyboczny.

*Druga telegraficzna depesza.* O 10 1/2 godzinie zrana 19go lutego 1853. Gdy stan zdrowia J. C. K. Apost. Mości, dzięki Opatrzności, tyle się polepszył, że niema już powodu obawy, przeto odtąd jedynie raz dnia zrana wiadomość w tym względzie udzielaną będzie. Gdyby jednak, co Boże zachowaj, pogorszenie nastąpiło, natychmiast nadzwyczajny Bulletyn wydany zostanie.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień. | Godzina. | Stan barомet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura. | Stan ciepła według Reaumura. | Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e. | Kierunek wiatru i natężenie. | Stan atmosfery. | Zjawiska napowietrzne. | Zmiana term. w ciągu dnia. od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 18 | 2 | 27" 0"' 224 | + 0° 5 | 1"'. 85 | wpnwschodni słaby | pochmurno | dwa koła przy księż. | +0°5 | −6°5 |
| „ | 10 | „ 0 351 | — 2° 5 | 1 55 | wshodni „ | pogoda z chmurami | | | |
| 19 | 6 | 26 11 270 | — 3° 4 | 1 46 | „ średni | „ | | | |

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.